

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

To ważne, żeby budować wspólnotę, wspólnie się modlić, samemu przez modlitwę nabierać siły, a potem prowadzić innych do spotkania z Bogiem.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Perła w cieście

Chcesz, by ludzie cię kochali, szanowali, żyli z tobą w zgodzie? Musisz najpierw pokochać siebie.

MARIA PILIŃSKA

Bertrand Russel powiedział: „Człowiek nie może żyć w zgodzie z innymi, dopóki nie nauczy się żyć w zgodzie z samym sobą”. Skoro nawet ty siebie nie kochasz, jak ma pokochać cię drugi człowiek? Nad relacjami miłości pochyłili się stypendyści fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia z diecezji toruńskiej i bydgoskiej podczas rekolekcji w malowniczym Gnieźnie. Odbyły się one w dniach 1-3 kwietnia.

To nie jest egoizm

Prowadzący ks. Łukasz Nycz wyróżnił, czym objawia się brak miłości do samego siebie. To nie tylko nieakceptacja wyglądu, ale podważanie własnej wartości, myśli typu „jestem do niczego”, nastawienie jedynie na sprawianie przyjemności innym, a zaniechanie siebie. Twoje potrzeby też są ważne, twój wypoczynek i dobre samopoczucie. Kiedy ostatnio byłeś sam ze sobą na kawie i ulubionym cieście? Wypisz na kartce, co sprawia ci przyjemność, i zrób to w tym tygodniu. Dbanie o siebie to nie jest egoizm. Podporządkowanie wszystkiego twoim kaprysom tak, ale nie okazywanie sobie miłości.

W końcu Bóg, stwarzając człowieka, powiedział, że jest bardzo dobry. Skoro Ideał tak twierdzi, to dlaczego masz temu zaprzeczać? Zaakceptuj w sobie słabości i po prostu pracuj nad nimi. Przecież tak właśnie powstaje perła. Do małży dostaje się piasek, zanieczyszczenie, które rani stworzenie mieszkające w muszli.



Maria Pilińska

Stypendyści dzięki darczyńcom mogą rozwijać się duchowo i intelektualnie

Ono, broniąc się, otacza intruza substancją wapienną. Ty też możesz przeobrazić wady i słabości w cenne umiejętności, doświadczenia, silne cechy charakteru.

*Bóg, stwarzając człowieka,
powiedział, że jest bardzo dobry.
Skoro On tak twierdzi,
to dlaczego masz temu zaprzeczać?*

Obudzić dobro

Gdy popracujesz nad sobą, wtedy będziesz w stanie pokochać innych, a ludzie pokochają ciebie. Wtedy będziesz mógł zarażać innych miłością jak Jezus Zacheusza. Ten karzełek wspiął się na drzewo, by zobaczyć Nauczyciela. Za młodu był zapewne poniżany i wytykany za swój wzrost.

Aby zdobyć poważanie, objął stanowisko zwierzchnika celników. Jednak uzyskał jedynie pozorny szacunek. Zawód celnika był znienawidzony, gdyż takowy pobierał podatki, często też oszukiwał. Jezus wybrał właśnie jego dom jako miejsce odpoczynku. Co robi Zacheusz? Rozdaje swój majątek wszystkim, których skrzywdził. Jak niewiele potrzeba, by obudzić dobro. Dać odrobinę miłości.

Jednak najpierw zadbaj o siebie. Włącz ciszę. Tyle teraz szumu, hałasu, muzyki, krzyku, który zagłusza myśli. Tylko w ciszy usłyszysz siebie i to, co wyrzucasz skrzętnie do podświadomości. Czas pochylić się nad sobą, przytulić małe dziecko, które czeka na odrobinę czułości. Otrzyj mu łzy, weź za rękę i porozmawiaj, a zobaczysz, ile kryje się w nim dobra. **n**

Rekolekcje z ks. Wickiem

WIELKA ŁĄKA W parafii św. Katarzyny i św. Małgorzaty odbyły się rekolekcje wielkopostne.

W czasie trzech dni (od 30 marca do 1 kwietnia) modlitewnego skupienia dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka w Wielkim Rychnowie oraz Szkoły Podstawowej im. Ireny Sendlerowej w Wielkiej Łące gromadziły się, aby pogłębić relację z Bogiem i na nowo odkrywać Jego miłość. Tego roku pomagali im w tym klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu: dk. Jacek Maćkiewicz, dk. Mateusz Starczewski i kleryk Paweł Sadowski. Była to zatem doskonała okazja, aby w ramach hasła tegorocznych rekolekcji: „Ks. Stefan Frelichowski – orędownik pokoju” dzieci dowiedziały się czegoś na temat patrona toruńskiego seminarium.

Klerycy dzielili się nie tylko doświadczeniem radości płynącej z podążania drogą ku kapłaństwu, ale ukazywali również, w jaki sposób chrześcijańska radość i pokój realizowały się w życiu błogosławionego.



Dk. Jacek Maćkiewicz

Dzieci modliły się za swoich rówieśników, których kraj dotknęła wojna

Żyjący w bardzo trudnych realiach wojny oraz obozu koncentracyjnego w Dachau ks. Wicek pokazywał, skąd czerpać siłę do pokonywania wszelkich życiowych przeciwności i jak pozostać wiernym Chrystusowi. Dlatego może on być wzorem dla każdego z nas, zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy widmo wojny rozgrywa się tak blisko naszej Ojczyzny.

W czasie rekolekcji dzieci miały możliwość uczestniczyć w Drodze Krzyżowej z rozważaniami dotyczącymi życia

bł. ks. Frelichowskiego. Impuls do odnowienia swojej relacji z Panem Bogiem stanowiło nabożeństwo pokutne z okazją do skorzystania z sakramentu spowiedzi. Centralnym punktem rekolekcji była Msza św., przypominająca prawdę o tym, że każdy z nas jest umiłowanym dzieckiem Boga, który z miłości do nas nie wahał się posłać na świat swojego Syna, aby nas zbawić. **n**

DK. JACEK MAĆKIEWICZ

Czas na miłowanie

KIEŁPINY Odbył się diecezjalny dzień skupienia Ruchu Rodzin Nazaretańskich diecezji toruńskiej.

W spotkaniu 26 marca uczestniczyło 30 członków i sympatyków RRN z Działdowa, Torunia, Brodnicy, Lidzbarka, Rybna, Kiełpin i Brodowa.

Konferencja wygłoszona przez diecezjalnego moderatora RRN ks. kan. Sylwestra Ćwiklińskiego rozbudziła potrzebę otworzenia się na okazywanie miłości

w codzienności. Wydarzenia na świecie, takie jak działania wojenne w Ukrainie i te w najbliższym otoczeniu, nie mogą spotkać się z egoizmem. – Siła egoizmu, który nosimy w sobie – mówił kapłan – może zabetonować nasze serca tak, że nie będziemy zdolni do miłowania. Egoizm prowadzi do zatwardziałości serca, zasklepia je i więzi, spycha nas w obszar obojętności. A teraz jest czas na miłowanie. Ten czas to nasze życie. Przypominając sobie przykład heroicznej postawy św. Maksymiliana Kolbego, który, będąc w obozie koncentracyjnym, oddał życie za drugiego człowieka, otrzymujemy komunikat od Boga, że nie ma takiego miejsca i takiej sytuacji, w której nie mógłbyś kochać. Miłość Chrystusowa, której doświadczamy, przynagla nas do tego, aby podejmować z gorliwością działania w służbie Bożej, w komunii z Maryją.

Gdy w Wielkim Poście rozważamy mękę i śmierć Pana Jezusa, poznajemy, że zło nie ma władzy nad miłością. Może nas ono jedynie zranić lub ukrzyżować, ale Bóg, który jest miłością, zawsze zwycięży. Gdy ze skruszonym sercem zbliżamy się do Niego, przywraca nam godność



Elżbieta Czapiewska

Rekolekcje to czas zachęty do czynienia dobra

swojego dziecka, daje łaskę wzrostu wiary nadziei i miłości.

Trwanie przed Chrystusem podczas adoracji było okazją, by w sercu dziękować za łaskę wiary, za wszystkie natchnienia Ducha Świętego, który pobudza nasze serca do czynienia dobra. Była to też okazja, aby przepraszać za wszelki brak miłości, wszystkie zmarnowane okazje ku dobremu, zaniechania trudu budowania relacji z bliźnimi.

Wszystko to poprowadziło nas do Eucharystii – uczty miłości. Umocnieni duchowo, zachęcani do pełnienia uczynków miłosierdzia, powróciliśmy do swych parafii, do swych rodzin. **n**

ELŻBIETA CZAPIEWSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Maria Pilińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Spotkanie z przyjacielem

CZARNOWO Pod takim tytułem po 2 latach oczekiwania uczniowie Szkoły Podstawowej przeżyli szkolne rekolekcje.

Poprowadzili je (w dniach 28-30 marca) klerycy WSD w Toruniu. Tematem pierwszego dnia była ciągła obecność Jezusa – Przyjaciela w naszym życiu. Starsze dzieci odnawiały w sobie potrzebę częstej modlitwy i udziału we Mszy św., a młodsze uczyły się modlitwy jako codziennego spotkania Pana i powierzania Mu codziennych spraw. Oprócz wysłuchania nauk uczniowie pod opieką wychowawców wykonywali prace plastyczne ilustrujące omówione treści. Następnie cała wspólnota szkolna uczestniczyła we Mszy św. sprawowanej przez proboszcza ks. kan. Henryka Sychtę w sali gimnastycznej zaaranżowanej na rekolekcyjną kaplicę.

Katechezy drugiego dnia mówiły o czystości serca, rachunku sumienia i spotkaniu z kochającym, miłosiernym Bogiem w sakramencie pokuty. Dzieci, które nie przystępują jeszcze do spowiedzi, skupiły się na budowaniu dobrych, życzliwych



Małgorzata Waczyńska

Przez prace plastyczne dzieci zachęcały do spotkania z Panem

relacji z rodziną i wspólnotą szkolną. Ostatni dzień rekolekcji to nabożeństwa pokutne odpowiednie dla grup wiekowych, spowiedź dla starszych uczniów i wspólna uroczysta Msza św. w kościele parafialnym św. Marcina w Czarnowie. Był to dzień bardzo szczególny. Starsi uczniowie do konfesjonału podchodzili z drżącymi sercami a odchodzili z pokojem i radością wypisaną na twarzach. Małuchy wypełniały parafialną świątynię wielkim entuzjazmem, głośnym śpiewem i żarliwą modlitwą. Dla wielu było

to bardzo podniosłe spotkanie z Jezusem podczas Eucharystii.

Rekolekcje przebiegły w atmosferze radości, którą przywieźli z sobą klerycy. Bardzo szybko nawiązali z dziećmi nić porozumienia i mówili o kochającym Bogu – Przyjacielu dziecięcym językiem, okraszonym historiami i żartami. Choć to Wielki Post, młodzi rekolekcjoniści zaprosili do radosnego śpiewu. Dzieci bardzo tego świętego czasu potrzebowały i mówiły – Rekolekcje powinny być dłuższe!

MAŁGORZATA WACZYŃSKA

Zawsze obecny

GRUDZIĄDZ Wspólnota Młodzieżowa Sursum Corda wraz ze Związkiem Harcerstwa Polskiego im. Roty Grudziądzkiej pod opieką ks. Mateusza Archity przygotowała inną niż zawsze Drogę Krzyżową.

Każdy nosi swoje własne, różnorakie krzyże, z którymi zмага się przez całe życie. Jezus niósł krzyż, na którym umarł za nas i dla nas, abyśmy my mogli żyć pełnią radości. On wie, jak to jest borykać się z trudnościami ziemskiej wędrówki i to właśnie On podąża z krzyżem na Golgotę, przyjmując wszystkie nasze przewinienia.

Trwając w duchu wielkopostnej refleksji 1 kwietnia w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Grudziądzu odbyła się Droga Krzyżowa, która nie była tradycyjnym nabożeństwem, jakie można sobie wyobrazić. Dlaczego Droga Krzyżowa inna niż zawsze? Chcieliśmy zrobić coś, co nie będzie schematycznym pomysłem. Postanowiliśmy



Małgorzata Borkowska

Młodzi pokazują, że Bóg wchodzi w naszą codzienność

połączyć stacje biblijne z sytuacjami przedstawiającymi problemy współczesnych ludzi, spotykającymi w mniejszym bądź większym stopniu każdego z nas. Chcieliśmy, aby każdy mógł odnaleźć w trakcie tej Drogi Krzyżowej cząstkę siebie. Skupiliśmy się na temacie rodziny ujętej z perspektywy zarówno rodziców, jak i dzieci. Ukazaliśmy trudy domowe, szkolne, małżeńskie. Najważniejsze było dla nas, aby Jezus znajdował się w centrum całego wydarzenia.

Takie przedsięwzięcie zdecydowanie wymagało od nas wielu poświęceń oraz

dużego zaangażowania. Mimo krótkiego czasu wypełnionego obowiązkami udało się nam stworzyć coś, z czego jesteśmy dumni. Chcieliśmy pokazać innym, jak ważna jest wiara w życiu. Skąd tyle motywacji? Główną motywacją jest dla nas po prostu Pan Jezus. Myśl, że robimy to dla Niego, napędza całą wspólnotę jeszcze bardziej. Dodatkowo widok coraz większej liczby osób przychodzących na każde nasze czuwanie daje ogromną siłę do dalszej pracy. Staramy się pobudzać wiarę w dorosłych, młodzieży czy dzieciach. Pokazujemy im, że nie trzeba bać się mówić o tym, w co i w Kogo wierzymy. Chcemy być lepsi dla siebie, a w szczególności dla Jezusa!

NATALIA KLIMEK

Na kolejne spotkanie przygotowane przez wspólnotę Sursum Corda zapraszamy do parafii 27 maja.

Plaster na rany

Serce bym jej oddała – mówi pani Anna, która przyjęła do swojego domu Larysę z Charkowa. – Razem płaczemy, razem się modlimy, razem gotujemy i chodzimy na spacer.

RENATA CZERWIŃSKA

Pani Anna jest wdową, nie ma dobrego zdrowia, ale ma wielkie serce. Tak jak wielu z tych, którzy odpowiedzieli miłosierdziem wobec mieszkańców Ukrainy ogarniętej grozą wojny.

Klerycy na froncie

Damskie płaszcze w seminarium? Dziecięce plecaki i misie? Tak, cała aula toruńskiego WSD pęka w szwach od darów. – Mamy tu taki secondhand – mówi prorektor seminarium ks. Michał Oleksowicz – korzystają z niego nie tylko nasi goście, ale ludzie z Torunia i okolic. Średnio przychodzi tutaj 70-80 osób dziennie.

Seminaryjni goście – bo tak nazywają 45 uchodźców klerycy i formatorzy seminaryjni – otrzymują w przedwojennym gmachu nie tylko nocleg, wyżywienie i odzież. – Pomagamy w sprawach urzędowych, medycznych, znaleźć pracę – wycicha ks. Michał. – Znajdujemy dla dzieci miejsca



Anna Medalina-Kotelina

Czy wrócimy do domu?

w szkole, przedszkolu, żłobku, czyli to taka wieloaspektowa pomoc. Na ile jesteśmy w stanie, chcemy pomóc we wszystkim. Tak wygląda nasze wsparcie duchowe: głodnego nakarmić i podrocznych w dom przyjąć! – opowiada.

Pomoc gościom nie zakłóca rytmu dnia seminaryjnego. Formacja trwa, młodzi mężczyźni przygotowują się do kapłaństwa. A jednocześnie „na pewno jest to pierwsza linia

duszpasterska. Nie muszą nigdzie jechać, tutaj mogą się zaangażować. I tak robią: odwiedzają gości, prowadzą ich do dentysty, mamy też tutaj osobę z zespołem Downa, 32-letniego Igora. Chłopcy przywożą go do ośrodka, w którym ma zajęcia i odwożą z powrotem. Ich czas i energia może być zużyta na pomoc tym, których tu mamy pod ręką”.

Rodzice, ośmioro dzieci, cztery koty i pies

„Nasi goście” – tak samo o dziesięcioosobowej rodzinie z Ukrainy, której oddali własny dom w Kamionkach Dużych, mówią Alina i Adam Warejko. Codzienne wizyty u nowych przyjaciół zajmują im sporo czasu, ale nie zmieniliby tej decyzji za nic na świecie. Przy okazji nie mogą się nachwalić sąsiadów i rodziny, którzy nowych mieszkańców wioski przyjęli z wielką życzliwością. – Na powitanie przynieśli trzy wielkie gorące drożdżówki, nową piłkę do siatkówki, sprzęt do badmintonu, rower, zabawki, świeże wiejskie jajka i owoce. Nasi goście zostali zaproszeni do świetlicy wiejskiej, gdzie jest dystrybuowana pomoc dla uchodźców. Znajomi z Łysomic zaprosili nas wszystkich na wspólne granie i śpiewanie. Niedawno bratowa wozila osoby potrzebujące do lekarza. Każdy pomaga jak tylko może – dzieli się radością Adam. Rodzina Anny i Wasyla należy do wspólnoty neokatechumenalnej. – To było nasze marzenie, żeby w tym domu w każdym kącie ktoś się modlił – mówi Alina. Dziś dzieci jeżdżą do szkół w Turznie i Toruniu i cieszą się, że zawarły nowe przyjaźnie. Ich rodzice szukają pracy (mama, Anna Medalina-Kotelina jest cenionym fotografem, na Ukrainie prowadziła zajęcia dla studentów na temat fotografii i obróbki zdjęć). W tym czasie dwa psy strzegą domu i podwórka, a cztery koty łążą po całej okolicy albo leniwie wygrzewają się na słońcu.

Anna Medalina-Kotelina



Serce dla przybyłych wyraża się w różnych gestach

Pan jest z tobą

– Mama, to nasz autobus!, „dzjesjatka” – ze wschodnim akcentem woła kilkuletni chłopiec. – Da – odpowiada mama. Autobus jedzie na toruński Jar. W parafii św. Andrzeja trwają rekolekcje wielkopostne. Ks. Andrzej Kowalski z parafii Matki Bożej Królowej Polski na Rubinkowie z mocą mówi o Bogu, który zna naszą sytuację i w najczarniejszej ciemności wędruje razem z nami, o Bogu, który ociera łyzy człowieka cierpiącego i zbiera je w swoim bukłaku. Wspólnota parafialna modli się za bombardowaną Odesę. Na rekolekcje przychodzi 13 Ukraińców, mieszkańców Żytomierza i właśnie Odessy, którzy znaleźli dach nad głową w domu parafialnym.

Drewniana kaplica, w której dawniej modlili się mieszkańcy Jaru, została zdemontowana i wyjechała do Tarnopola, gdzie miała służyć jako szpital polowy. – Niestety, przydała się szybciej, niż myśleliśmy – ubolewa ks. Łukasz Skarżyński, proboszcz parafii – trzy dni po tym, kiedy dotarła do celu, miasto zostało zbombardowane.

Najmłodsza toruńska parafia podjęła wobec małych uchodźców misję edukacyjną. – Nasze dzieciaczki – tak nazywa proboszcz nowych parafian – mówią w języku polskim i mają kartę Polaka, dlatego chodzą do szkoły salezjanów i Kolegium Jagiellońskiego

*Państwo Alina i Adam
Warekowie przyjęli
dziesięcioosobową rodzinę
z Ukrainy.*

oraz naszego miejskiego przedszkola. Jeżeli potrafią się porozumieć, to warto, żeby umocniły sobie język, a jeśli zostaną w Polsce, bo myślę, że to się szybko nie skończy, miały możliwość kontynuowania edukacji. Natomiast dla dzieci, które zupełnie nie potrafią po polsku, założyliśmy razem z Akademią Nauki i stowarzyszeniem „Spotkajmy się”, które działa w naszej parafii, szkołę do której



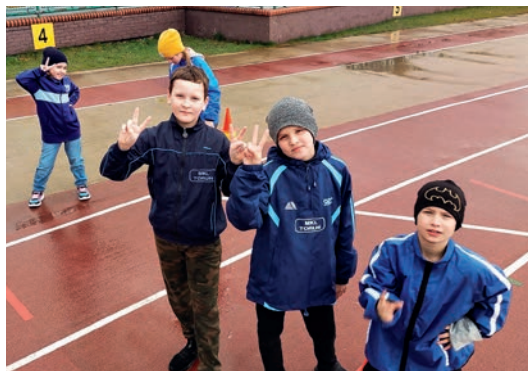
Ks. Michał Oleksowicz

Igor znalazł bezpieczną przystań w WSD



Ks. Michał Oleksowicz

Dziś w seminarium uczą się nie tylko klerycy



Ks. Michał Oleksowicz

Rywalizacja? Tylko sportowa



Anna Medalina-Kotelia

Dzieci – czy to z Polski, czy z Ukrainy – cieszą się z tych samych rzeczy

chodzi osiemdziesięcioro kilkoro ukraińskich dzieci z całego Torunia. Tam się uczą, mają dostęp do komputerów – bo na Ukrainie są też takie szkoły, które prowadzą lekcje zdalne i dzieci dzięki temu mogą w nich uczestniczyć.

Śmiech dziecka

Wyobraźcie sobie las, Drwęcę, i kamienny gotycki kościółek, wokół którego wiosną śpiewają setki ptaków. Babcie z takiego miejsca mogą być tylko dobre. Jeśli je odwiedzicie, nie wypuszczą was z pustymi rękami – zawsze znajdą słoik grochówki albo chociaż garść cukierków. Taka właśnie dobra starsza pani z Kaszczorka jechała któregoś razu tramwajem, gdy usłyszała, że jakaś młoda kobieta pyta o to, gdzie ma wysiąść. – A gdzie ty jedziesz, dziecko? – zainteresowała się. Okazało się, że Irina przyjechała z Ukrainy z synem i w miarę dobrze rozumie polski, tylko wsiadła do tramwaju, w którym nie były czytelne nazwy przystanków i poczuła się zagubiona. A szukała pracy i mieszkania, bo co prawda zatrzymała się tymczasowo u rodziny siostry, ale jej mieszkanko było tak ciasne, że spali na zsuniętych fotelach. Babcia Bożenka zostawiła swoje sprawy, wysiadła z Iriną, zaprowadziła ją pod adres, pod który miała się dostać i wymieniła się telefonami. – Dzwoni, kiedy tylko będziesz potrzebować pomocy. Dziś Irina i jej syn mają już gdzie mieszkać, a ludzie, którzy ich przyjęli, zapewnili, że przez rok będą ich utrzymywać, ale ukraińska mama uważa, że tak być nie może i wytrwale szuka pracy. – Poproś czytelników „Niedzieli” o modlitwę w jej intencji – mówi Bożenka.

W słoneczną niedzielę jadę tramwajem w stronę Kaszczorka, gdy słyszę kobietę mówiącą po ukraińsku i śmiejące się dziecko. Odwracam się – to młoda mama gra ze swoją córeczką w łapki. To nie Irina. Może Natasa, Daria, Swietka? Albo inna kobieta z ogarniętego wojną kraju, która od swoich sąsiadów z Polski otrzymała całkiem spory kawałek serca. **n**

Pszczele cudowności

Spotkanie „Pszczele cudowności” o pszczołach i produktach ich pracy odbyło się w Franciszkańskim Liceum Ogólnokształcącym w Toruniu.

EWA MELERSKA

Medycyna musi wrócić do tego, w co wyposażył nas Stwórca, do natury – mówił ks. Eugeniusz Marciniak, mistrz pszczelarstwa, apiterapeuta oraz wykładowca w tych dziedzinach. W ostatnim czasie odwiedził on kilka miejscowości na terenie naszej diecezji, m.in. Toruń (31 marca) i Wąbrzeźno (3 kwietnia), by opowiadać o pszczołach, miodach oraz wytworach, które powstają przy jego produkcji.



Pszczelarz ks. Eugeniusz Marciniak gościł w szkole

Prelegent uwrażliwiał słuchaczy, aby pamiętali, że Bóg, stwarzając świat, dał nam między innymi zioła, kwiaty, owady i wszystko, co jest potrzebne do tego, by żyć w zgodzie z naturą.

W dzisiejszych czasach jest to szczególnie ważne, ponieważ „sklepowe” jedzenie i napoje przepełnione są sztucznymi barwnikami, ulepszaczami, które zatrują nasze organizmy.

Miód, inaczej nazywany eliksirem młodości lub płynnym złotem, oraz produkty, które powstają przy jego wytwarzaniu, są naturalnymi środkami, służącymi naszej odporności, cennymi składnikami kosmetyków oraz smacznymi, a przede wszystkim zdrowymi dodatkami do herbaty czy ciast.

Ksiądz Eugeniusz zakończył spotkanie w Toruniu w humorystyczny sposób, przytaczając przysłowie: „Widać po buzi, a nawet po chodzie, kto chowany na kluskach, a kto na miodzie”. 

Nigdy więcej wojny

Biskup Wiesław Śmigiel w katedrze w Toruniu przewodniczył modlitwie ekumenicznej o zakończenie działań wojennych.

Wzięli w niej udział (30 marca) chrześcijanie różnych wyznań. W świątyni zgromadzili się także klerycy Wyższego Seminarium

Duchownego, siostry zakonne i przedstawiciele Klubu Inteligencji Katolickiej, który zainicjował wspólną modlitwę. Podczas nabożeństwa pieśni, czytania i modlitwa wiernych wykonane zostały w językach polskim i ukraińskim.

Modlitwa w intencji pokoju towarzyszyła również mieszkańcom

Chełmna, Brodnicy, Gronowa, Grudziądz, Wąbrzeźna i Torunia, którzy 8 kwietnia wyruszyli ulicami swoich miejscowości w Drodze Krzyżowej. Toruńskiej Drodze Krzyżowej przewodniczył bp Wiesław Śmigiel. Przypominając nauczanie Jana Pawła II na temat pokoju i cywilizacji życia, zwrócił uwagę, że „kiedy na świecie pojawia się wojna, to rany, które pozostawia – nawet jeśli pokój zostanie zawarty – pozostają na lata. Potrzeba wielu lat, żeby je zagoić”. Dodał, że gdybyśmy wzięli nauczanie Chrystusa na serio, nie byłoby wojen, które „biorą się z egoizmu, z nienawiści, z chęci dominacji nad drugim człowiekiem, z chorych wyobrażeń, a myślę, że przede wszystkim z tego, że dajemy pierwszeństwo nie Bogu i Jego Słowu, ale złemu duchowi, który zawsze pcha do konfliktu i wojny. Jest doskonałym kłamcą, który potrafi zwieść każdego z nas i zło przedstawić jako dobro. Dlatego tak bardzo potrzeba rachunku sumienia i głębokiej modlitwy”. 

RENATA CZERWIŃSKA



Modlitwa w Grudziądzu zgromadziła wielu młodych

Dzieci przyszłości Kościoła

Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gostkowie organizuje cykliczne spotkania dla dzieci.

KAMILA WILCZYŃSKA

Swięty Jan Paweł II w trakcie swojego pontyfikatu niejednokrotnie podkreślał, że troska o każde dziecko, otoczenie go opieką i czułością, jest jednym z podstawowych zadań Kościoła. Duszpasterze podejmują wiele inicjatyw, by jak największa liczba dzieci dążyła do poznania Jezusa.

W parafii z inicjatywy proboszcza ks. Pawła Borowskiego i przy pomocy członków stowarzyszenia „Święci z sąsiedztwa” 19 marca odbyły się pierwsze zajęcia wspólnoty dla dzieci z parafii, od 5-latków do nastoletnich uczniów szkoły podstawowej. Spotkania odbywają się cyklicznie co dwa tygodnie w salce parafialnej. Zajęcia mają na celu w sposób przystępny przybliżyć dzieciom historię



Joanna Wąsik

Zajęcia przynoszą dzieciom dużo radości

zbawienia zawartą w Biblii. Przez omawianie krótkich fragmentów Pisma Świętego, tematyczne zajęcia dostosowane do danego okresu w roku liturgicznym czy oglądanie filmów o tematyce religijnej pragniemy wzbudzić w dzieciach zainteresowanie tematyką wiary i życia duchowego oraz chęć pogłębiania relacji z Bogiem przez uczestnictwo w Eucharystii i różnego rodzaju nabożeństwach.

Podczas spotkania, które odbyło się 2 kwietnia, dzieci z pomocą pań prowadzących zajęcia wykonały kolorowe palemki, które przyniosły do poświęcenia w Niedzielę Palmową.

Dziękujemy wszystkim rodzicom za zaangażowanie i to, że mimo wielu obowiązków znajdują czas, by przywieźć dzieci na zajęcia. To bardzo ważne, bo w kształtowaniu postaw religijnych i wychowaniu w wierze to rodzice są osobami, od których najwięcej zależy. To pociągnięte przykładem ich życia dzieci pragną zbliżyć się do Jezusa, który nadzwyczajnie umiłował i mówił do swoich uczniów: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie”, wskazując, że tylko z wiarą tak czystą i szczerą jak wiara dziecka można wejść do królestwa Bożego. **n**

Dziela się sercem

W naszej diecezji w ramach akcji Polak z Sercem dla pokoju została przeprowadzona zbiórka żywności oraz produktów higienicznych.

W pomoc włączyły się parafie z Torunia, Grudziądza oraz Nowego Miasta Lubawskiego. Swoją cegiełkę dołożyły także toruńskie i lubawskie szkoły. Łącznie udało się zgromadzić ponad 1,5 tony produktów, które 30 marca zostały przekazane przez wolontariuszy działających w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Diecezji Toruńskiej do Nadbużańskiego Ośrodka Edukacji w Broku,

w którym przebywają uchodźcy. Część zebranych darów zostanie rozdysponowana również bezpośrednio na terenie Ukrainy.

Polak z Sercem to akcja charytatywna zainicjowana w 2018 r. przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, mająca na celu pomoc Rodakom na Kresach Wschodnich. W obliczu ostatnich wydarzeń na Ukrainie akcja ta pod nową nazwą – Polak z Sercem dla pokoju – kolejny raz pokazuje jak wielkie są serca darczyńców i wolontariuszy. **n**

NIKOLA RIESE



Nikola Riese

Serca diecezjan nie znają granic

Na nic zdadzą się złości i urazy, które potrafią być pielęgnowane w rodzinach latami czy wręcz przez pokolenia, przekazywane jak drogocenny skarb.

Tata w akcji

Boża ekonomia



JACEK NASADZKI

*Mąż Angeliki, ojciec czwórki dzieci,
razem z żoną są w Domowym Kościele*

I dźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Bo nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,13). Ten fragment Pisma Świętego, jak również cała historia go poprzedzająca, są mi bardzo bliskie. Rysują przede mną obraz mojego Ojca Niebieskiego: łagodnego, kochającego, czułego. Taki jest mój Tata w niebie, tak sobie Go przynajmniej wyobrażam. Cierpliwość i łaskawość Pana (por. Ps 40,12) okazywana jest mi każdego dnia. Bóg bogaty w miłosierdzie nigdy nie zgromił mnie za mój brak wierności względem Niego. Nie dostałem po głowie za swoje błędy, upadki. Za to, że jestem czasem niezdolny dla żony i dzieci. Za to, że oceniam niesprawiedliwie ludzi, którzy mnie otaczają. Nie, nic takiego nigdy się nie wydarzyło. Przeciwnie, kiedy w grzesznym położeniu, dzięki Bożej łasce, w końcu sobie uświadomiłem stan swego ducha, moją wewnętrzną kondycję, On zawsze wychodził na spotkanie, czekał na mnie jak na umiłowanego syna. I to się powtarza każdorazowo, kiedy tylko decyduję się na przyznanie do grzechów i skorzystanie z sakramentu pokuty i pojednania. Zwróćmy uwagę, że Jezus nie mówi „miłosierdzie daję” tylko „miłosierdzia chcę”. To oznacza, że On jest gotowy na odpuszczanie grzechów, gotowy naprawdę z miłości do ludzi darować największe przewiny i tylko od człowieka zależy to, czy z tego daru skorzysta. Opis takiej sytuacji mieliśmy okazję usłyszeć niedawno podczas celebracji Męki Pańskiej w Niedzielę Palmową. Tuż przed śmiercią do Chrystusa zwrócił się dobry łotr, uznając swoje winy przed Panem. Ten bez chwili namysłu odpowiedział: „Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23, 43).

Miłosierdzie Boże to nie odkrycie Siostry Faustyny, aczkolwiek dzięki tej świętej wiedza i popularność tego przymiotu Boga znane są na całym świecie, na nowo odkryte przed nami. O wielkodusznym Bogu czytamy już w Księdze Rodzaju, gdzie towarzyszy On uwięzionemu Józefowi: „Pan był z nim okazując mu miłosierdzie (...) Pan był z nim i sprawiał, że się mu udawało wszystko, co czynił” (por. Rdz 39, 21-23). W innej księdze Syrach w swej Mądrości zapisze: „Jakże wielkie jest miłosierdzie Pana i przebaczenie dla tych, którzy się do Niego nawracają” (Syr 17,29). Możemy sobie wyobrazić, że dobry łotr musiał przeczytać lub usłyszeć te ostatnie słowa przez ukrzyżowaniem i zastosować się do nich, prosząc Jezusa o miłosierdzie.

Kiedy zapoznamy się ze wszystkimi biblijnymi historiami opisującymi Boże miłosierdzie, szczególnie z tymi,

w których Jezus okazywał dobre serce napotkanym osobom, mamy gotową receptę do stosowania w naszej codzienności. Dlaczego mielibyśmy odpłacać tym samym, co spotyka nas z rąk i ust bliźniego? Do czego doprowadzi nas takie zachowanie? Ktoś powie: Co z tego będziemy mieli? Przecież świat jest zły i go nie zmienimy. Jak możemy na przykład nie dostrzegać tego, że kolega w pracy uderzył w nas słowem? Sąsiad swym zachowaniem wymierzył nam policzek? Jak tak możemy to zostawić? Możemy. Boża ekonomia jest zupełnie inna, w żadnym razie nie przystająca do ludzkiego spojrzenia. Zasadnicze pytanie, które powinniśmy sobie postawić, to czy chcemy zastosować Boże liczenie w naszej codzienności i pójść Bożą drogą? Czy jednak oddać się światu, tj. wszystkiemu co złe. Święty Paweł podpowiada nam, że „wszystko nam wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść” (por. 1 Kor 6,12).

Oczywiście uczucie złości, gniewu, niesprawiedliwości to nic złego z moralnego punktu widzenia. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób nimi pokierujemy. Dopiero nasze wybory będą determinowały to, czy nasza reakcja była dobry lub zła. Jeżeli dobrze pokierujemy naszymi czynami, to będziemy świadkami miłosierdzia na ziemi, dając przykład innym, jak postępować, a sobie będziemy otwierali bramy Bożego miłosierdzia. Na nic zdadzą się złości i urazy, które potrafią być pielęgnowane w rodzinach latami czy wręcz przez pokolenia, przekazywane jak drogocenny skarb. Tak, to trudne, aby przerwać taki impas, kiedy dwie strony porządnie okopały się na swych pozycjach i nie ustąpią ani na centymetr. Ludzka ekonomia bierze górę. Tylko zwrócenie się do Boga, wsłuchiwanie się w Jego Słowo oraz pełnienie Jego woli w naszym życiu, są ratunkiem naszej codzienności. Dziś ponownie przychodzi nam z pomocą Boże Miłosierdzie „towarzyszące nam w każdym momencie życia (por. „Dzienniczek” 949), a także sama św. Faustyna, która zapisała, że „Pan Jezus dał mi poznać, jak bardzo Mu jest miła dusza, która żyje wolą Bożą, przez to oddaje Bogu większą chwałę” (por. „Dzienniczek” 821). Spróbujmy od dziś choć trochę zastosować w naszej codzienności miłosiernej postawy na większą chwałę Boga Ojca. Dzięki temu staniemy się świadkami Boga w naszych rodzinach, w pracy oraz w środowiskach, w których żyjemy. **n**